



Jak Ciech i Cinka stali się założycielami Ciechocinka.

Dawno, dawno temu w pięknej osadzie Gniewko, żył bardzo bogaty książę Gniewostaw.

Miał on prześliczną córkę Cinkę. Księżniczka była bardzo wesołą dziewczynką. Mieszkańcy grodu przepadali za nią i uwielbiali przebywać w jej towarzystwie.

Kiedy dziewczynka podrosła, z niewinnego podlotka stała się prześliczną młodą kobietą. Jej błękitne spojrzenie zniwalało wszystkich. Książę Gniewostaw cieszył się, że ma tak piękną córkę, bowiem jej zamążpójściem mógł zapewnić sobie sojusznika w wojnach i spokojne granice. Od dłuższego czasu planował wydać córkę za mąż za syna swojego sąsiada. Niestety, Cince nie podobały się plany ojca. Nie myślała jeszcze o zamążpójściu. Poza tym nie знаła owego młodzieńca i bała się, że może się jej nie spodobać.

Tymczasem nadeszły 16 urodziny księżniczki. Gniewostaw postanowił zorganizować bal i turniej

rycerski z tej okazji. Oprócz sąsiada i jego syna zjechała się okoliczna szlachta. Bowiem wieść o niezwykłej urodzie córki Gniewostawa rozniosła się po całej krainie. Księżniczka zapragnęła bardzo dostać nową sukienkę na bal. Poprosiła ojca o uszycie nowej szaty. Książę nie potrafił niczego odmówić swojej ukochanej i jedynej córce. Wezwał na dwór krawca Ciecha i nakazał mu uszycie z najlepszego jedwabiu nowej sukni dla księżniczki. Kiedy chłopak przybył na dwór, chciał koniecznie, jak najszybciej zobaczyć księżniczkę. Także słyszał bowiem o wyjątkowej urodzie książęcej córki. Gniewostaw polecił chłopakowi zdjąć miarę i jak najszybciej uszyć nową szatę. Do komnaty wezwano Cinkę. Kiedy przyszła i zobaczyła młodego mężczyznę, jej serce zaczęło mocniej bić. Dziewczyna zarumieniła się, nie mogła wykrztusić ani słowa. Chłopak również stał jak wryty. W ogromnym skupieniu patrzyli sobie w oczy. Jakaś magiczna moc sprawiła, że dla obojga cały świat przestał istnieć. Trwało to dłuższą chwilę. Nagle do komnaty wszedł Gniewostaw. Chłopak szybko odwrócił wzrok, wiedział, że nie wolno mu patrzeć w ten sposób na książęcą córkę. Zaczął brać miarę z księżniczki, po czym zobowiązał się, że rano suknia będzie gotowa. Cinka przez całą noc nie mogła zmrużyć oka. Nieustannie myślała o przystojnym Ciechu. Mężczyzna był również pod wielkim wrażeniem

księżniczki. Młodzi wpadli na całego. Zakochali się w sobie od pierwszego wejrzenia. Kiedy rano chłopak przyniósł suknię do komnaty Cinki, zgromadzeni w niej dworzanie zachwycali się pięknie uszytym strojem. Dziewczyna z wrażenia trzęsa się cała. Nie mogła oderwać wzroku od chłopaka. Zastanawiała się jak podać mu list, który w nocy napisała do niego. Postanowiła, że da go służce, które pobiegnie za nim i mu go wręczy. Jak wymyśliła, tak też zrobiła. W liście prosiła chłopaka o spotkanie następnego dnia przy jeziorze. Kolejną noc nie mogła spać, ciągle przed oczami miała Ciecha, jego śliczny uśmiech i piękne, muskularne ciało. Kiedy tylko nastał ranek pobiegła co sił nad brzeg jeziora. Tam czekał na nią już młodzieniec. Wpadli sobie w ramiona i bardzo długo patrzyli sobie w oczy. Przysięgli sobie dożywotnią miłość. Dziewczyna obiecała, że jeszcze dzisiaj porozmawia z ojcem i wyzna mu całą prawdę. Jakież było jej zdziwienie kiedy po powrocie do zamku książę wezwał ją do siebie i oznajmił, że za miesiąc poślubi syna sąsiada. Księżniczka płakała i błagała ojca, aby zaniechał tego. Z wielkim płaczem uciekła do swojej komnaty. Ojciec jednak pozostał nieugięty. Lamenty dziewczyny nic nie dały. Termin ślubu zbliżał się nieubłagalnie. A jedwabna szata w szafie przypominała jej o niespełnionej i zakazanej miłości. Nie mogła tego tak zostawić. Postanowiła uciec do ukochanego.

W przygotowaniach pomogła jej zaufana służka. Rankiem w dzień ślubu księżniczka niepostrzeżenie wymknęła się z grodu. Pod bramą czekał już na nią Ciech, powiadomiony o wszystkim przez służkę.

Młodzi postanowili uciec jak najdalej od Gniewostawa, by nie sięgnął ich jego gniew. Wędrowali siedem dni i siedem nocy. Szli brzegiem morza i zboczami gór, skrajem puszczy, polnymi drogami, mijali miasteczka i wsie w końcu natrafili na krainę z polami pełnymi żółtego kwiecia rzepaku, między którymi wita się błękitna jak oczy księżniczki rzeka. Miejscowi nazywali ją Wisłą. Postanowili osiedlić się w tym urokliwym miejscu. Osada, w której mieli zamieszkać nazywała się Słońsk. Ciech poszedł szukać schronienia. Zmęczona Cinka zaczęła wspominać ojca i z żalem stwierdziła, że już nigdy go nie zobaczy. Z oczu zaczęły jej spływać łzy. Tam, gdzie spadały na ziemię zaczęły tworzyć się słone jeziora. Dookoła nich Cinka i Ciech założyli osadę. Z biegiem lat zamieszkiwało ją coraz więcej ludzi. Żyło im się dostatnio, bowiem nauczyli się odzyskiwać z wody sól, a w owych czasach była ona niezwykle cenna.

Wdzięczni ludzie osadę nazwali od imion swoich założycieli CIECHOCINKIEM.